

RAPORT

WPŁYW OTOCZENIA INSTYTUCJONALNO-PRAWNEGO BIZNESU NA JAKOŚĆ PAŃSTWA. POLSKA RAJEM DLA MSP.



Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

www.zpp.net.pl

WARSZAWA, WRZESIEŃ 2017

SPIS TREŚCI

Synteza	3
Rekomendacje	4
1. Wprowadzenie – otoczenie instytucjonalno-prawne biznesu, a jakość państwa	5
2. Jakość otoczenia instytucjonalno-prawnego biznesu w Polsce	12
3. Propozycje zmian – radykalna deregulacja, sprawne sądownictwo i błyskawiczne reagowanie na nowinki technologiczne	14
4. Podsumowanie	18

SYNTEZA

Jeśli spojrzymy na zestawienie 20 najbogatszych państw świata i porównamy je z czołowymi miejscami najpopularniejszych rankingów mierzących jakość państwowych regulacji i instytucji to dojdziemy do wniosku, że zaskakująco duża część krajów występuje w obu rejestrach równocześnie. Dodając do tego fakt, że te same państwa pojawiają się także w zestawieniach państw o najwyższej jakości zarówno życia, jak i struktur – tych społecznych, jak również administracyjnych – to można dojść do jednego tylko wniosku. Wszystkie te czynniki są ze sobą bezpośrednio połączone, a na samym początku ciągu przyczynowo – skutkowego znajduje się właśnie jakość otoczenia instytucjonalno-regulacyjnego biznesu.

Polska jest państwem średnio zamożnym, posiada również w większości średnie regulacje i średnie instytucje. Jednocześnie, jedną z podstawowych polskich ambicji – w sensie gospodarczym – jest w tej chwili dorównanie, pod względem poziomu bogactwa, wysoko rozwiniętym państwom zachodnim. Pozostając cały czas w sferze przeciętności nie ma jednak większych szans na szybki awans. Jeśli zastanowimy się nad tym, jakie potencjalne przewagi konkurencyjne może mieć w rękawie Polska, pozostaje jedna konkluzja – mogą być nimi tylko prawo i instytucje. Nie ma sensu ścigać się z Zachodem na kapitał czy wynalazki – kilkadziesiąt lat Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stworzyło pod tym względem przepaść niemożliwą w najbliższym czasie do przeskoczenia. Rywalizować możemy zatem jedynie prawem i instytucjami.

Trzeba zatem odważnej decyzji politycznej i rozpoczęcia rywalizacji właśnie na tym polu. Konieczna jest szeroka deregulacja, przebudowa systemu podatkowego, naprawa sądownictwa, ale również odrobina sprytu pozwalająca na zagospodarowanie niszy na międzynarodowym rynku tak szybko, jak tylko się ona pojawi. Polska powinna natychmiast stwarzać warunki rozwoju dla każdego nowatorskiego i sensownego rozwiązania, które ktoś próbuje wprowadzić na rynek. Oczywiście zawsze będzie się to wiązać z ryzykiem, natomiast podejmując cały komplet powyższych działań można otrzymać również komplet skutków – wzrost zamożności, przez który nastąpi poprawa państwa jako takiego, a jednocześnie polepszenie pozycji konkurencyjnej względem innych państw, co da dodatkowy impuls do dalszego rozwoju gospodarczego. Polska może stać się jednym ze światowych liderów i dogonić zamożne gospodarki szybciej, niż się to w tej chwili wydaje – potrzeba jest jedynie zdecydowanych i przemyślanych działań.

REKOMENDACJE

- Żeby móc konkurować z innymi państwami na arenie międzynarodowej, a tym samym przyspieszyć proces doganiania najbogatszych państw świata, należy **zdecydowanie poprawić otoczenie instytucjonalno-prawne** biznesu. W tej chwili, jeśli chodzi o instytucje i regulacje, Polska jest państwem przeciętnym. Daleko posunięta **deregulacja i usprawnienie postępowań przed sądami**, głównie w sprawach z udziałem przedsiębiorców, doprowadzi nie tylko do przyspieszenia wzrostu gospodarczego, lecz w rezultacie do poprawy jakości państwa jako takiego. Wydaje się bowiem pewne, że im lepsze warunki prowadzenia biznesu, tym zamożniejsze państwo, a im zamożniejsze państwo, tym wyższa jest w nim jakość życia.
- Poza daleko posuniętą deregulacją, istotną przewagą konkurencyjną w światowym gospodarczym wyścigu będzie **prosty system podatkowy**. Docelowo powinien być to najprostszy system w Europie, a może i na świecie.
- Powyższe działania powinny doprowadzić do gwałtownego wybuchu przedsiębiorczości, analogicznego do tego, który można było zaobserwować po 1989 roku, wskutek wejścia w życie słynnej ustawy Wilczka. Taki efekt musi zostać jednak uzupełniony **sprawną polityką gospodarczą**, obliczoną na **regulacyjne i administracyjne wspieranie niewielu** precyzyjnie wyselekcjonowanych **gałęzi przemysłu**, oczywiście przy zachowaniu zasad konkurencji pomiędzy poszczególnymi graczami na rynku oraz **szybkie** (szybsze niż w przypadku pozostałych państw europejskich) **podejmowanie legislacyjnych reakcji na** wszelkiego rodzaju **nowinki technologiczne**. Polska powinna być miejscem, w którym wynalazcy będą mogli wypróbowywać swoje koncepty w rzeczywistości – doprowadzi to do automatycznego drenażu mózgów (odpowiednie rozwiązania regulacyjne przyciągną do Polski zarówno wynalazców, jak i przedsiębiorców chcących zainwestować w innowacyjne rozwiązania), co przysłuży się poziomowi innowacyjności rodzimej gospodarki.

1. WPROWADZENIE – OTOCZENIE INSTYTUCJONALNO-PRAWNE BIZNESU, A JAKOŚĆ PAŃSTWA

Oczywiste jest, że warunki prowadzenia działalności gospodarczej w danym państwie (a tak – w pewnym uproszczeniu – można nazwać otoczenie instytucjonalno-prawne biznesu), mają bezpośredni wpływ na jego kondycję gospodarczą. Należy pamiętać jednak o tym, że państwa to skomplikowane struktury polityczno-administracyjne, których funkcjonowanie finansowane jest z wpływów do budżetu, a większość z ich stanowią wpływy z tytułu podatków. W końcu, im większa będzie baza podatkowa (czyli: dochody przedsiębiorstw, pracowników, wydatki na konsumpcję etc.), tym większe kwoty będzie można zebrać w podatkach, a następnie zsumować w budżecie. Dochody i wydatki są z kolei tym większe, im lepsza jest koniunktura. Wynika z tego prosty wniosek – w im korzystniejszej sytuacji gospodarczej jest dane państwo, tym lepiej – prawdopodobnie - będzie ono wykonywało swoje funkcje poprzez aparat administracji publicznej, ponieważ tym więcej środków będzie mogło na to przeznaczyć. Naturalnie nie ma tu prostego przełożenia, w ramach którego im więcej pieniędzy wpompuje się w daną dziedzinę funkcjonowania państwa, tym lepiej będzie ona działała.

Niemożliwą do przecenienia rolę gra tutaj również jakość zarządzania. Wątpliwe jest jednak, by bardzo kiepski rządzący był w stanie generować w długim okresie dobre wyniki gospodarcze zarządzanego przez siebie państwa. Można zatem w pewnym uproszczeniu stwierdzić, że im więcej pieniędzy znajduje się w budżecie, tym większą liczbą szans i możliwości dysponują władze państwa, a tym samym – tym lepszą jakość państwa mogą osiągnąć. Oczywiście teza ta jest prawdziwa przy założeniu, że mamy do czynienia z państwem relatywnie zdrowym, nieprześlągniętym problemem korupcji, w którym wpływające do budżetu pieniądze nie wyciekają z systemu jakimiś niezidentyfikowanymi kanałami.

Ostateczna konkluzja musi być zatem taka, że dobra kondycja gospodarcza i bardziej dynamiczny wzrost stwarza warunki dla polepszania jakości państwa jako takiego. Można zastanowić się, co rozumiemy przez „dobrą kondycję gospodarczą”. Wydaje się, że w kontekście tematu opracowania na to sformułowanie należy patrzeć w dłuższej perspektywie niż bieżący wzrost czy też regres. Można założyć, że państwo w dobrej sytuacji gospodarczej to państwo zamożne, nawet jeśli przejściowo jego gospodarka rośnie nieco wolniej. Stany Zjednoczone ze wzrostem gospodarczym na poziomie 1,5 proc. w skali roku będą wciąż w lepszej sytuacji gospodarczej niż Kambodża, choćby miała w danym czasie dynamikę wzrostu sięgającą 20 proc. Jeśli zatem przyjmujemy, że państwo w dobrej sytuacji gospodarczej to państwo zamożne, należy zadać pytanie o kryteria oceny tejże zamożności. Wydaje się, że z pewnością nie może być to produkt krajowy brutto sam w sobie, ponieważ on mówi nam o rozmiarach gospodarki, ale nie o zamożności państwa. Tę, jak się wydaje, najlepiej jest mierzyć wskaźnikiem PKB per capita, biorąc pod uwagę parytet siły nabywczej, czyli uwzględniając różnicę cen w poszczególnych regionach świata. W ten sposób można odróżnić gospodarki potężne, które tę potęgę często wypracowały li tylko siłą liczebności obywateli, od gospodarek faktycznie zamożnych.

Wprowadzenie – otoczenie instytucjonalno-prawne biznesu, a jakość państwa

Tym samym, skoro zakładamy, że im lepsza jest sytuacja gospodarcza państwa, ergo – im państwo zamożniejsze – tym wyższa może być jego jakość, należałoby się zastanowić od czego zależy sytuacja gospodarcza państwa. W tym przypadku w grę wchodzi kilka czynników o różnym znaczeniu. Część z nich to czynniki niezależne od rządzących, jednak w znakomitej części dysponent władzy w danym państwie ma potężny wpływ na to, w jakiej będzie ono kondycji, jeśli chodzi o gospodarkę. Może ostatecznie tworzyć dobre prawo albo złe prawo – i wydaje się, że to od tego w największym stopniu zależy czy państwo osiągnie gospodarczy sukces, czy nie. Oczywistym jest bowiem, że przedsiębiorstwa będą funkcjonować lepiej w warunkach wolności gospodarczej, swobody kontraktowania i braku nadmiernych regulacji niż w okolicznościach wprost przeciwnych. Nie można oczywiście zapomnieć o wadze systemu podatkowego – jego znaczenie jest dzisiaj kluczowe. Równie istotna, co powyższe czynniki, jest jakakolwiek wizja strategiczna – brak polityki gospodarczej z reguły doprowadza do niepełnego wykorzystania potencjału państwa. Skumulowane wysiłki podejmowane w ramach „mrowiska gospodarczego”, które cechuje aktywne, żywo funkcjonujące gospodarki, nie przynoszą optymalnych efektów (w sensie maksymalnego wykorzystania dostępnych zasobów), jeżeli nie są w jakikolwiek sposób, przynajmniej częściowo skoordynowane i ukierunkowane na osiągnięcie określonych celów.

Wziąwszy pod uwagę powyższe, nie powinno dziwić, że w czołówkach większości rankingów państw świata, które pokazać mają liderów w skali globu, znajdziemy wiele krajów znajdujących się jednocześnie na pierwszych pozycjach w zestawieniach państw najbogatszych. I tak oto 20 najbogatszych państw świata (wg przyjętej wyżej metodologii – cechujących się najwyższym PKB per capita z uwzględnieniem parytetu siły nabywczej) to wg Banku Światowego: Katar, Luksemburg, Makau, Singapur, Brunei, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Norwegia, Irlandia, Szwajcaria, Hong Kong, Stany Zjednoczone, Arabia Saudyjska, Holandia, Szwecja, Dania, Islandia, Australia, Austria, Niemcy i Kanada¹. Jak można łatwo zauważyć, jest to bardzo zróżnicowana grupa państw – są wśród nich kraje z różnych kontynentów, o różnej wielkości (od małego Luksemburga do ogromnych Stanów Zjednoczonych) oraz zróżnicowanym dostępie do surowców naturalnych. O ile oczywiście jest, że Zjednoczone Emiraty Arabskie dysponują ogromnymi złożami ropy², o tyle ciężko powiedzieć, by na przykład Austria była wyjątkowo obfitym w zasoby terenem. Widzimy zatem, że na pierwszy rzut oka ciężko jest znaleźć jakieś cechy wspólne, obejmujące istotną część 20 najbogatszych państw na świecie. Spójrzmy jednak na najbardziej popularne zestawienia, obrazujące jakość regulacji i instytucji w różnych państwach świata. Chodzi tu o raporty takie jak Paying Taxes PWC, Doing Business Banku Światowego czy też Global Competitiveness Światowego Forum Ekonomicznego. Spośród dwudziestu najwyżej punktowanych państw w rankingu Paying Taxes, aż dziesięć pokrywa się z zestawieniem państw najbogatszych: Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Hong Kong, Irlandia, Dania, Singapur, Luksemburg, Kanada, Szwajcaria, Holandia³. Jedenaście spośród dwudziestu najwyższych lokat rankingu Doing Business zajmują państwa wymienione wyżej jako

¹ https://data.worldbank.org/indicator/NY.GDP.PCAP.PP.KD?end=2016&start=2016&view=chart&year_high_desc=true.

² Wydobycie zobrazowane danymi: <https://pl.tradingeconomics.com/united-arab-emirates/crude-oil-production>.

³ <https://www.pwc.com/gx/en/services/tax/paying-taxes-2017/overall-ranking-and-data-tables.html>.

Wprowadzenie – otoczenie instytucjonalno-prawne biznesu, a jakość państwa

najbogatsze na świecie⁴. W przypadku raportu Global Competitiveness, w pierwszej dwudziestce znajduje się aż czternaście spośród dwudziestu wskazanych wcześniej najbogatszych państw świata⁵. Teza nasuwa się sama – państwa stają się zamożne wskutek stworzenia wysokiej jakości regulacji i instytucji, tworzących ramy ich życia gospodarczego. Dobra legislacja nie kosztuje, zatem postawienie tezy odwrotnej wydaje się być absurdalne. Tym bardziej, że jeżeli przyjrzymy się bliżej wspomnianym zestawieniom, okaże się, iż najuboższe państwa znajdują się z reguły na ich szarym końcu. Wydaje się to dowodzić, że istotnie poziom zamożności państwa jest powiązany z otoczeniem instytucjonalno-prawnym, jakie wewnątrz niego stworzono.

Prawdziwie ciekawie robi się, jeżeli spojrzymy na to, które z najbogatszych państw pojawiły się w pierwszej dwudziestce wszystkich przytoczonych rankingów. Są to: Hong Kong, Dania oraz Singapur.

20 najbogatszych państw	Pierwsza 20 Paying Taxes	Pierwsza 20 Global Competitiveness	Pierwsza 20 Doing Business
1. Katar	1. Katar	1. Szwajcaria	1. Nowa Zelandia
2. Luksemburg	2. Zjednoczone Emiraty Arabskie	2. Singapur	2. Singapur
3. Makua	3. Hong Kong	3. Stany Zjednoczone	3. Dania
4. Singapur	4. Bahrain	4. Holandia	4. Hong Kong
5. Brunei	5. Irlandia	5. Niemcy	5. Korea Południowa
6. Zjednoczone Emiraty Arabskie	6. Kuwejt	6. Szwecja	6. Norwegia
7. Norwegia	7. Dania	7. Wielka Brytania	7. Wielka Brytania
8. Irlandia	8. Singapur	8. Japonia	8. Stany Zjednoczone
9. Szwajcaria	9. Macedonia	9. Hong Kong	9. Szwecja
10. Hong Kong	10. Wielka Brytania	10. Finlandia	10. Macedonia
11. Stany Zjednoczone	11. Nowa Zelandia	11. Norwegia	11. Tajwan
12. Arabia Saudyjska	12. Oman	12. Nowa Zelandia	12. Estonia
13. Holandia	13. Finlandia	14. Tajwan	13. Finlandia
14. Szwecja	14. San Marino	15. Kanada	14. Łotwa
15. Dania	15. Łotwa	16. Zjednoczone Emiraty Arabskie	15. Australia
16. Islandia	16. Luksemburg	17. Belgia	16. Gruzja
17. Australia	17. Kanada	18. Katar	17. Niemcy
18. Austria	18. Szwajcaria	19. Austria	18. Irlandia
19. Niemcy	19. Bhutan	20. Luksemburg	19. Austria
20. Kanada	20. Holandia		20. Islandia

⁴ <http://www.doingbusiness.org/~media/WBG/DoingBusiness/Documents/Annual-Reports/English/DB17-Full-Report.pdf>.

⁵ http://www3.weforum.org/docs/GCR2016-2017/05FullReport/TheGlobalCompetitivenessReport2016-2017_FINAL.pdf.

Wprowadzenie – otoczenie instytucjonalno-prawne biznesu, a jakość państwa

Po analizie łatwo zauważyć, że w czołówce każdego z zestawień znajduje się Wielka Brytania. Można stwierdzić, że jest ona swoistym pechowcem niniejszego opracowania – jest bowiem 23 najbogatszym państwem na świecie, a więc znalazła się ledwo za progiem kluczowej dwudziestki, która była brana pod uwagę przy tworzeniu powyższej tabeli. Mimo to można stwierdzić, że również ona stanowić będzie dowód na poparcie tezy, zgodnie z którą im lepsze są w danym państwie regulacje i instytucje, tym większa szansa na to, że będzie to państwo zamożne.

Skoro powyższa teza znajduje swoje przełożenie na fakty, czas zastanowić się nad tym, w jakim stopniu zamożność państwa, a zatem i pośrednio stworzone w nim otoczenie instytucjonalno-regulacyjne biznesu, przekłada się na jego jakość. O ile ciężko jest jednoznacznie ocenić jakość państwa (jakie wybrać do tego kryteria?), o tyle istnieją jednak rzetelne międzynarodowe opracowania, przydatne do sformułowania przynajmniej częściowej odpowiedzi na pytanie – jakie są najlepsze, w sensie jakości życia i struktur administracyjnych, państwa na świecie? Jednym z nich jest Human Development Report przygotowywany przez UNDP (agenda ONZ do spraw rozwoju)⁶. W poniższej tabeli wymieniono dwadzieścia najbardziej rozwiniętych społecznie państw według tego zestawienia.

20 najbardziej rozwiniętych państw świata według rankingu HDI
Norwegia
Australia
Szwajcaria
Niemcy
Dania
Singapur
Holandia
Irlandia
Islandia
Kanada
Stany Zjednoczone
Hong Kong
Nowa Zelandia
Szwecja
Liechtenstein
Wielka Brytania
Japonia

⁶ http://hdr.undp.org/sites/default/files/2016_human_development_report.pdf.

Wprowadzenie – otoczenie instytucjonalno-prawne biznesu, a jakość państwa

20 najbardziej rozwiniętych państw świata według rankingu HDI cd.
Korea Południowa
Izrael
Luksemburg

Jak łatwo zauważyć, w zestawieniu ponownie powtarza się 14 spośród 20 najzamożniejszych państw świata, a dodatkowo znowu możemy zauważyć w nim te same trzy państwa: Hong Kong, Singapur i Danię.

Podobnie rzecz ma się w przypadku „rankingu najlepszych państw na świecie”, zawartym w raporcie opracowanym przez US News&World Report oraz firmę Y&R Bav Consulting we współpracy z Uniwersytetem Wharton w Pensylwanii⁷. Wydaje się, że ranking ten daje jeszcze pełniejszy obraz sytuacji niż opracowanie agendy ONZ – bierze bowiem pod uwagę szerszy zakres czynników, w tym m.in. takie dziedziny jak kapitał społeczny, tradycję, atrakcyjność turystyczną czy wpływ na arenę międzynarodową. Poniżej zestawienie 20 najwyższej punktowanych państw.

20 NAJLEPSZYCH PAŃSTW NA ŚWIECIE WG RAPORTU US NEWS&WORLD REPORT, Y&R BAV CONSULTING I UNIWERSYTETU WHARTON
Szwajcaria
Kanada
Wielka Brytania
Niemcy
Japonia
Szwecja
Stany Zjednoczone
Australia
Francja
Norwegia
Holandia
Dania
Finlandia
Nowa Zelandia
Singapur
Włochy
Luksemburg
Austria
Hiszpania
Chiny

⁷ <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Ranking-najlepszych-panstw-na-swiecie-Polska-na-31-miejscu-7503380.html>.

Wprowadzenie – otoczenie instytucjonalno-prawne biznesu, a jakość państwa

Po raz kolejny można zaobserwować, że w zestawieniu powtarza się duża część spośród dwudziestu najbogatszych państw świata, a dodatkowo dwa państwa wciąż pozostają ujęte w czołówce każdego z rankingów: Singapur i Dania. Status Hong Kongu jest w tej sytuacji wątpliwy, ponieważ w rankingu ujęto Chiny, bez wyodrębniania specjalnych okręgów.

Z analizy powyższych zestawień jasno wynika, że państwa o najlepszych regulacjach i instytucjach są państwami najzamożniejszymi, a te z kolei państwami, w których żyje się najlepiej – ergo, państwami najlepszej jakości. Jakie wnioski dla Polski mogą wypłynąć z tych teoretycznych rozważań? Cóż, podstawowy jest jeden – warto dbać o dobre warunki instytucjonalno-regulacyjne dla biznesu. Przekładają się one bowiem na wzrost zamożności państwa, a w konsekwencji na wzrost jego ogólnej jakości w innych kategoriach, również tych bardzo luźno związanych z gospodarką. Trzeba zatem próbować brać przykład z państw, które mimo średniej wielkości i niewielkiej liczebności potrafiły zgromadzić bardzo duże bogactwo. Takim krajem jest np. wspomniana Dania. W kontekście tego państwa, należy zwrócić uwagę przede wszystkim na dwa czynniki.

Po pierwsze – sprzyjający biznesowi klimat. Może brzmieć to absurdalnie, zważywszy na dosyć powszechną wiedzę o wysokich podatkach obowiązujących w tym kraju. Podatek dochodowy od osób prawnych wynosi w nim 22 proc., a więc nie tak wysoko, jednak już dochody osobiste mogą być opodatkowane stawką nawet ponad 51 proc.⁸. Dodatkowo, zyski kapitałowe opodatkowane są w sposób progresywny, stawkami 27 proc. i 42 proc. Są to wartości, o których w Polsce, w kontekście podatków, już od dawna się nie mówi – nominalnie mamy zdecydowanie niższe stawki niż Duńczycy. Pamiętać jednak należy o dwóch rzeczach. Po pierwsze – stawki to nie wszystko. System duński jest dużo prostszy od polskiego, co obrazuje nie tylko osiągnięty przez ten kraj bardzo dobry wynik w zestawieniu Paying Taxes, ale również doświadczenie praktyczne – organy podatkowe w tym państwie są nastawione do podatnika przyjaźnie i nie obawiają się podawać szczegółowych informacji nawet w zakresie możliwych do wykorzystania ulg podatkowych⁹. Po wtóre, wysokość stawek podatkowych jest dostosowana do poziomu zamożności Duńczyków. Warto pamiętać o tym, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu wpływy podatkowe w relacji do PKB były w Danii niższe niż w Wielkiej Brytanii¹⁰ - w tej chwili są o ok. 14 punktów procentowych wyższe (46 proc. PKB w Danii vs. 32 proc. PKB w Wielkiej Brytanii)¹¹. Można zatem stwierdzić, że Duńczycy cieszyli się niższymi podatkami w czasie, w którym wytwarzali swoje bogactwo, a dopiero później wybrali ścieżkę redystrybucji, wymagającą podwyższenia stawek. Wiele przesłanek świadczy zresztą o tym, że z tej ścieżki powoli schodzą – duński rząd planuje obniżenie podatków i podjęcie kilku niepopularnych społecznie reform, choćby takich jak podwyższenie wieku emerytalnego¹². Pomijając jednak kwestię prawa podatkowego, warto zwrócić uwagę również na liberalne prawo pracy. W Danii nie istnieje coś takiego jak płaca minimalna.

⁸ <https://denmark.trade.gov.pl/pl/podatki-cla/czego-wymaga-fiskus/7336,podatki-bezposrednie.html>.

⁹ <http://natemat.pl/141195,to-urzed-skarbowy-wypelnia-pit-i-wysyla-go-do-podatnika-a-nie-odwrotnie-i-jeszcze-pomaga-placic-nizszy-podatek>.

¹⁰ <http://blogobywatelskiegorozwoju.pl/dunski-model-nie-probujcie-tego-w-domu/>.

¹¹ <https://data.oecd.org/tax/tax-revenue.htm>.

¹² <http://fforsal.pl/artykuly/1023697,rasumssen-dania-chce-nizszych-podatkow-i-wyzszego-wieku-emerytalnego.html>.

Wprowadzenie – otoczenie instytucjonalno-prawne biznesu, a jakość państwa

Nie istnieje także kodeks pracy jako jednolity akt prawny¹³. Najbardziej podstawowe zagadnienia, takie jak zasady bezpieczeństwa i higieny pracy, kwestie urlopów czy zakazy dyskryminacji, opisane są w ustawach. Natomiast szczegółowe warunki zatrudnienia ustalane są w ramach umów z pracodawcą albo układów zbiorowych zawieranych za pośrednictwem związków zawodowych. W ten sposób sfera kontaktów między pracodawcą a pracownikami zostaje w dużej mierze wolna od ingerencji ustawodawcy – strony mają prawo umówić się tak jak chcą, zachowując pewne podstawowe zasady albo wynegocjować takie warunki, które będą je zadowalać.

Drugą kwestią, na którą warto zwrócić uwagę jest specjalizacja. Dania, jako kraj niewielki, nie miała szans na osiągnięcie sukcesu w każdej możliwej gałęzi gospodarki. Zdecydowała się postawić w sposób wyraźny na dwie z nich. Pierwszy to żegluga. Duńskie statki handlowe są jednymi z nowocześniejszych i najmłodszych konstrukcji na świecie, a sama branża przynosi gospodarce wysokie wpływy. Już dekadę temu duńskie firmy z sektora morskiego osiągały w skali roku przychody rzędu 12 miliardów dolarów¹⁴ (dla porównania, w 2015 roku w Polsce przedsiębiorstwa sektora morskiego gospodarki osiągnęły przychody w wysokości ok. 34 miliardów złotych¹⁵ – dziesięć lat temu było to 18,5 miliarda złotych¹⁶, a Polska jest przecież dużo większym państwem niż Dania). Drugą branżą, w której postanowili specjalizować się Duńczycy jest rolnictwo. Dania eksportuje prawie tyle samo żywności co Polska, będąc jednocześnie państwem kilkukrotnie mniej liczebnym¹⁷. Poza sprzedażą żywności, duńscy rolnicy zajmują się również hodowlą zwierząt, w tym tych futerkowych. Pozornie wydawać by się mogło, że to nieszczególnie intratny obszar rynku rolniczego, jednak przeciętna pensja hodowcy nerek wynosi w Danii mniej więcej 365 tysięcy euro rocznie¹⁸.

Przykład duński wyraźnie pokazuje, że warto dbać o specjalizację i mieć pomysł na własny rozwój gospodarczy, a nie polegać na przypadku. W kontekście polskich starań o „wrzucenie wyższego biegu” w doganianiu zamożnych państw zachodnich, ta wskazówka może wydawać się szczególnie cenna. Trzeba pamiętać, że działania podejmowane w zakresie stworzenia przyjaznego biznesowi systemu regulacyjnego czy też sformułowanie trafnych zasad polityki gospodarczej przyniosą dwojakie skutki. Nie tylko wpłyną na wzrost jakości państwa jako takiego, ale będą dodatkowo stanowić bardzo ważne przewagi konkurencyjne, które Polska mogłaby skutecznie wykorzystać w swoich dążeniach ku bogactwu. Miejmy świadomość, że w XXI wieku państwa ze sobą konkurują – podmioty gospodarcze funkcjonują tam, gdzie im się to najbardziej opłaca. Tymczasem Polsce opłaca się, by funkcjonowało w niej i dbało o gospodarczy ferment jak najwięcej przedsiębiorstw.

¹³ http://www.kopenhaga.msz.gov.pl/pl/informacje_konsularne/kopenhaga_dk_a_101/praca_w_danii/.

¹⁴ <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Z-czego-bierze-sie-bogactwo-Danii-1753313.html>.

¹⁵ <https://danepubliczne.gov.pl/dataset/e2344f5b-f684-4460-80b1-dca35ea6c893/resource/0113f004-86eb-44c3-a153-0e965ed184fa/download/rocznikstatystycznygospodarkimorskiej2016.pdf>.

¹⁶ http://stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/tl_rocznik_gospodarki_morskiej_2009.pdf.

¹⁷ <http://www.uwazamrze.pl/arttykul/1112854/sekret-bogactwa-danii/3>.

¹⁸ *Ibidem*.

2. JAKOŚĆ OTOCZENIA INSTYTUCJONALNO-PRAWNEGO BIZNESU W POLSCE

Odnosząc się do stwierdzenia, jakoby Polsce groziło wpadnięcie w pułapkę średniego dochodu (skądinąd bardzo wartościowego, ponieważ wydaje się że ten czarny scenariusz wcale nie jest niemożliwy), należałoby nieco przekornie stwierdzić, że w Polsce nie tylko dochód jest średni, a wręcz wszystko. Jeśli spojrzymy na aktualną zamożność Polski (jak przy poprzednich danych – baza Banku Światowego, PKB per capita z uwzględnieniem parytetu siły nabywczej) okaże się, że jesteśmy bogatsi niż Kazachstan czy Rumunia, ale wciąż biedniejsi od Czech czy Hiszpanii, które to państwa wcale nie są jakimiś gospodarczymi potęgami. Mając to na względzie i pamiętając o wcześniejszych rozważaniach, nie trudno przewidzieć jak Polska plasuje się w zestawieniach takich jak Paying Taxes, Doing Business czy Global Competitiveness. W pierwszym z nich wypadamy najgorzej, zajmując 47 lokatę. Wyprzedziliśmy Malezję, Zambię czy Vanuatu, ale znaleźliśmy się za Azerbejdżanem, Mołdawią i Mongolią. Co ciekawe, według ekspertów PWC, firma działająca drugi rok w Polsce płaci wyższe podatki w stosunku do swojego zysku z działalności niż w Danii (40,4 proc. vs. 26 proc.), co stoi oczywiście w sprzeczności ze stawkami nominalnymi podatku od osób prawnych. Wy tłumaczenie tej ciekawej sytuacji znajdziemy w metodologii badania – do obliczeń brane są pod uwagę nie tylko podatki dochodowe od osób prawnych, ale także składki na ubezpieczenia społeczne płacone przez pracodawcę, podatki od nieruchomości itd. Okazuje się zatem, że wg ekspertów PWC, w Polsce firmy – mimo nominalnie niższych stawek CIT, są w większym stopniu obciążone podatkami niż w słynącej z wysokich danin publicznych Danii.

Dużo lepiej, niż w Paying Taxes, wypadamy w badaniu Doing Business. W ostatniej edycji Polska zajęła 24 miejsce, wyprzedzając takie państwa jak Francja (podawana często jako klasyczny przykład przeregulowanej gospodarki), Kazachstan czy Białoruś, a plasując się za Estonią, Łotwą i Gruzją. Na ten – bardzo przeciętny, mimo wszystko – wynik, składa się kilka czynników. W niektórych Polska wypadła fenomenalnie, jak np. łatwość prowadzenia handlu zagranicznego (1 miejsce), a w niektórych beznadziejnie, jak w przypadku rozpoczęcia działalności gospodarczej (mimo słynnego „jednego okienka” zajęliśmy kompromitującą 107 lokatę). Powinno nas martwić także to, że w jednej z ważniejszych kategorii, czyli „sądowym egzekwowaniu kontraktu”, które ukazać ma sprawność systemu sądownictwa gospodarczego, Polska uzyskała drugi najgorszy spośród swoich wyników (55 miejsce).

Schemat średniactwa powtarza się również w przypadku rankingu Global Competitiveness. Polska zajęła w nim 36 miejsce, wyprzedzając Azerbejdżan czy Panamę, ale znajdując się za Estonią, Tajlandią czy Irlandią.

Można zatem stwierdzić, że mamy w Polsce generalnie przeciętne regulacje i fatalne prawo podatkowe. Warto przy okazji takiej analizy przejść na język konkretów – w badaniu przeprowadzonym na zlecenie ZPP przez Maison&Partners, przedsiębiorcy stwierdzili że największymi przeszkodami w prowadzeniu działalności gospodarczej w Polsce są:

Jakość otoczenia instytucjonalno-prawnego biznesu w Polsce

niestabilność prawa (72 proc. ankietowanych), nadmiar obowiązków biurokratycznych i koszty pracy (po 66 proc. odpowiedzi twierdzących), samowolne i arbitralne decyzje urzędników (58 proc.) oraz skomplikowane prawo gospodarcze (56 proc.)¹⁹. Tak wyglądały wskazania wielokrotnego wyboru, bez szeregowania przeszkód według stopnia szkodliwości. Jeśli spojrzymy natomiast na to, co przedsiębiorcy wskazują jako największe bariery na pierwszym miejscu, to wyłania się obraz następujący: przedsiębiorcom przeszkadzają koszty pracy, niestabilność prawa, wysokie podatki, nadmiar obowiązków biurokratycznych oraz skomplikowane prawo gospodarcze (kolejność według odsetka wskazań na pierwszym miejscu).

Wniosek z rozważań jest następujący – Polska jest państwem średnio zamożnym, w głównej mierze dlatego, że posiada średniej jakości regulacje dotyczące biznesu. Pytanie brzmi – czy możemy sobie, jako gospodarka, pozwolić na średnie regulacje? Wziąwszy pod uwagę fakt, że bieżącym celem wydaje się być możliwie najszybsze dogonienie bogatych państw zachodnich (w tym już standardowo – Niemców, którzy stanowią symbol właśnie zamożnej i sprawnie funkcjonującej gospodarki, a dodatkowo są naszymi sąsiadami²⁰), z całą pewnością należy stwierdzić, że nie – Polska nie może sobie pozwolić na lenistwo polegające na pozostawieniu przeciętnego otoczenia regulacyjnego biznesu w niezmiennym kształcie. Niezadowolające są też wszelkie próby tuszowania kiepskiego stanu faktycznego, poprzez prowizoryczne poprawki i nowelizacje, które wydają się często jedynie pogarszać sprawę, poprzez zwiększanie poziomu skomplikowania i tak już trudnych do zrozumienia w całości ustaw. Trzeba pamiętać, że zarówno zbyt ściśle regulacje, jak i te nieprzystające do rzeczywistości gospodarczej czy zwyczajnie nadmiar regulacji, zostały już przez sporą część państw zidentyfikowane jako bariery rozwoju. W związku z powyższym, państwa te, takie jak np. Australia będą teraz podejmować (albo, jak w przypadku Australii, już podejmują) działania zmierzające do deregulacji, a zarazem poprawy jakości istniejącego otoczenia prawnego biznesu. Dla Polski oznacza to, że konieczne jest zintensyfikowanie wysiłków, ponieważ w tej konkurencji na warunki prowadzenia działalności gospodarczej, możemy w bardzo łatwy sposób przegrać. Wystarczy odwlec gruntowne reformy o kilka lat – niewykluczone wówczas, że sporo państw wyprzedzi nasze działania, a podjęte wysiłki w zasadzie pójdą na marne. Bo, jak już wspomniano, celem polepszania warunków prowadzenia działalności gospodarczej jest wzrost zamożności, a wynika on zarówno z samych działań reformatorskich (teza postawiona na łamach poprzedniego rozdziału – żeby być państwem zamożnym należy zadbać o dobre otoczenie regulacyjne biznesu), jak i ze zwiększenia konkurencyjności państwa w oczach inwestorów i przedsiębiorców szukających optymalnej lokalizacji do prowadzenia swoich działalności.

¹⁹ http://zpp.net.pl/upload/otn4e9_BadanieBarieryprowadzeniazialnociogosp.wPolsce.pdf.

²⁰ <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Kiedy-Polska-dogoni-Niemcy-7243890.html>.

Propozycje zmian – radykalna deregulacja, sprawne sądownictwo i błyskawiczne reagowanie na nowinki technologiczne

3. PROPOZYCJE ZMIAN – RADYKALNA DEREGULACJA, SPRAWNE SĄDOWNICTWO I BŁYSKAWICZNE REAGOWANIE NA NOWINKI TECHNOLOGICZNE

W świetle poprzednich rozdziałów, zestaw rekomendacji dla Polski wydaje się być oczywisty. Cel działań jest prosty – poprawa warunków prowadzenia działalności gospodarczej w naszym państwie. Pożądanym efektem działań jest przyspieszenie wzrostu gospodarczego, ale również zwiększenie poziomu konkurencyjności Polski jako państwa przyjaznego biznesowi. Oba skutki podjętych działań mają w konsekwencji doprowadzić do osiągnięcia konkretnego celu – dojścia do poziomu zamożności rozwiniętych gospodarek zachodnich.

Pierwszym działaniem, które należałoby podjąć, żeby natychmiast zwiększyć atrakcyjność polskiego otoczenia prawnego, jest szeroko zakrojona deregulacja. Różne państwa na świecie stosują już zasadę „ustawa za ustawę”, polegającą na tym, że w miejsce każdego nowego aktu prawnego regulującego w dodatkowy sposób działalność przedsiębiorców, istnieje konieczność uchylecia innego, przynajmniej w takim samym stopniu kosztownego z punktu widzenia biznesu. Reguła ta sprawdza się dobrze jako mechanizm hamujący niepotrzebne nawarstwianie się regulacji, które na gospodarkę wpływają oczywiście fatalnie. O tym, że taki hamulec byłby bardzo potrzebny, świadczą choćby wyniki badań firmy Grant Thornton, zgodnie z którymi w Polsce w samym tylko pierwszym półroczu 2017 roku weszło w życie ponad 17 tysięcy stron maszynopisu nowego prawa²¹. Zahamowanie ciągów polskiego ustawodawcy do nadregulacji nie spowoduje jednak jeszcze, że system prawny zostanie oczyszczony z niepotrzebnych przepisów stanowiących istotne obciążenie dla osób prowadzących w Polsce działalność gospodarczą. Konieczne jest jeszcze dokonanie przeglądu prawa gospodarczego – zarówno na poziomie ogólnym (ustawa o swobodzie działalności gospodarczej, w przyszłości Prawo przedsiębiorców – wzorem dla ustawy regulującej ogólne zasady podejmowania i wykonywania działalności gospodarczej powinna być słynna już ustawa Wilczka z 1988 roku), jak i branżowym. Wiele bowiem z uciążliwych przepisów nie dotyczy wszystkich przedsiębiorców – duża część ukierunkowana jest jedynie na konkretne sektory gospodarki, takie jak budownictwo, gospodarka odpadami czy przemysł wydobywczy. Żeby w pełni uwolnić potencjał tkwiący w polskich przedsiębiorcach, należy takiej drastycznej deregulacji dokonać. Celem powinno być stworzenie najprostszego prawa gospodarczego w Europie. Gospodarka odchudzona o setki tysięcy stron przepisów powinna radykalnie nabrać tempa.

Drugim z istotnych czynników jest oczywiście naprawa polskiego systemu podatkowego, choć de facto nie należałoby w tym przypadku mówić o naprawie, co o budowie od podstaw. W części koncepcyjnej praca została już wykonana – powstał projekt bardzo prostego systemu podatkowego, w ramach którego daniny są bezsporne i banalne

²¹ <http://barometrprawa.pl/>.

Propozycje zmian – radykalna deregulacja, sprawne sądownictwo i błyskawiczne reagowanie na nowinki technologiczne

w obliczaniu, podatkowe obciążenie pracy zmniejsza się, a wpływy budżetowe pozostają na przynajmniej takim samym poziomie jak obecnie. Chodzi tu oczywiście o podatkową propozycję koalicji „Płaca+ Podatki-”²². Podstawowe założenia skonstruowanego systemu są trzy: podatkowe odciążenie pracy, uproszczenie systemu podatkowego i wprowadzenie realnych zasad równej konkurencji pomiędzy podmiotami krajowymi i zagranicznymi, poprzez wyeliminowanie możliwości stosowania transgranicznych schematów optymalizacyjnych zakładających transfer zysków z Polski za granicę. W ramach przedstawionej w raporcie koncepcji, zlikwidowany zostałby zarówno podatek dochodowy od osób prawnych, jak i podatek dochodowy od osób fizycznych, wraz ze składkami na ubezpieczenia społeczne. W miejsce tego pierwszego wprowadzony zostałby podatek przychodowy o stawce 1,49 proc. (dla przedsiębiorstw, instytucje finansowe i banki płaciłyby 0,49 proc.) plus podatek od usług publicznych w wysokości 550 złotych miesięcznie. Podatek dochodowy od osób fizycznych opłacany byłby na dwa sposoby. Wynagrodzenia pracowników opodatkowane byłyby jednolitym podatkiem od Funduszu Płac o stawce 27 proc., konsumującym w sobie nie tylko podatek dochodowy, ale także dotychczasowe składki na ubezpieczenia społeczne. Osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą korzystałyby natomiast z opodatkowania analogicznego do aktualnie obowiązującego ryczaftu od przychodów ewidencjonowanych – stawki mieściłyby się w przedziale od 1,5 proc. do 15 proc., w zależności od branży, natomiast przeciętna stawka wyniosłaby 3,9 proc. Dodatkowo, osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą płaciłyby również podatek od usług publicznych w wysokości takiej samej jak osoby prawne.

Tak skonstruowany system podatkowy byłby prawdopodobnie jednym z najprostszych, o ile nie najprostszym systemem na świecie. Z tego właśnie powodu, pobudziłby przedsiębiorczość i z pewnością wpłynąłby na ściągnięcie do Polski szeregu przedsiębiorców przerażonych ustawami podatkowymi innych państw, osiagającymi niekiedy absurdalnie monstrualne rozmiary. Zmniejszenie klina podatkowego obciążającego wynagrodzenia doprowadziłoby natomiast do zwiększenia płac netto o ok. 22 proc., a w rezultacie do napędzenia koniunktury poprzez pobudzenie wewnętrznego popytu.

Proste prawo gospodarcze, które wielu sytuacji możliwych do zaistnienia w rzeczywistości biznesowej zwyczajnie by nie regulowało, i prosty system podatkowy wymagają oczywiście sprawnie działających sądów. Jak udało się zauważyć analitykom Banku Światowego, w Polsce obecnie jest z tym nie najlepiej. Postępowania sądowe w sprawach gospodarczych trwają bardzo długo, nawet jeśli przedmiot sporu warty jest stosunkowo niewiele. W związku z powyższym, konieczne jest wprowadzenie kilku podstawowych reform, mających na celu naprawę takiego stanu rzeczy. Trzeba wprowadzić maksymalnie uproszczony tryb postępowań dla spraw, w których przedmiot sporu jest niewielkiej wartości (tryb uproszczony przewidziany w kpc nie jest wystarczający). Tego rodzaju „małe sprawy”, powinny być załatwiane możliwie jak najszybciej – nie ma bowiem sensu przeprowadzać wnikliwego, wieloletniego sporu sądowego między przedsiębiorcami, jeśli wartość jego przedmiotu nie przekracza kwoty rzędu 30 tysięcy złotych. Jest to zwyczajnie

²² <http://www.podatkiminus.pl/download/raport-placa-plus-podatki-minus.pdf>.

Propozycje zmian – radykalna deregulacja, sprawne sądownictwo i błyskawiczne reagowanie na nowinki technologiczne

nieracjonalne ekonomicznie, a z punktu widzenia rzeczywistości gospodarczej – szkodliwe. Ponadto należy wprowadzić znaną z systemu amerykańskiego zasadę *trail*, zgodnie z którą proces toczy się dzień po dniu, bez przerw. Przeprowadzenie tych dwóch elementarnych zmian wymagałoby nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego oraz pewnych modyfikacji w zakresie organizacji pracy sądów, jednak rezultatem byłby zdecydowanie sprawniejszy system sądownictwa. A trzeba pamiętać o tym, że maksymalnie uproszczone prawo gospodarcze może mieć rację bytu wyłącznie wówczas, gdy sądy działają szybko.

Niezależnie od zmian systemowych, należy pamiętać o tym, że państwa ze sobą konkurują. W momencie, w którym na rynku pojawia się jakiś nowy produkt, usługa czy sposób świadczenia danej usługi, wygranym jest ten, kto pierwszy znajdzie odpowiedni sposób na umożliwienie wprowadzenia go do legalnego obrotu gospodarczego. Spójrzmy na przykład samochodów autonomicznych. O to, gdzie powstanie pierwsze zagłębienie ich produkcji konkurują nie dość że państwa, lecz nawet poszczególne Stany. I tak, na przykład, jeśli chodzi o testowanie samochodów autonomicznych: Kalifornia, Nevada i Floryda wymagają od producenta złożenia zabezpieczenia w wysokości przynajmniej 5 milionów dolarów (np. w postaci depozytu czy wykupu polisy ubezpieczeniowej), podczas gdy Michigan wymaga jedynie dostarczenia dowodu ubezpieczenia testowego pojazdu²³. Ubezpieczenie takie powinno odpowiadać dokładnie takim samym wymogom jak ubezpieczenia normalnych samochodów. Idąc dalej, Kalifornia pozwala testować autonomiczne samochody tylko tym kierowcom, którzy ukończyli odpowiedni kurs i uzyskali od Stanu specjalne pozwolenie. Tymczasem Floryda i Michigan wymagają od kierowców testowych jedynie prawa jazdy²⁴. Jak widać, ramy regulacyjne pomiędzy poszczególnymi Stanami różnią się w dosyć istotnym stopniu. Część z nich stara się wprowadzać przepisy bardziej liberalne, by zachęcić producentów do podejmowania działań na swoim terenie. Wziąwszy pod uwagę fakt, iż autonomiczne samochody mogą być przyszłością motoryzacji, wydaje się to być całkiem rozsądną strategią. Polscy decydenci powinni takie sytuacje umiejętnie podpatrywać i przenosić je na nasze podwórko – za każdym razem, gdy na świecie pojawi się interesujący produkt, mogący potencjalnie zrewolucjonizować daną dziedzinę życia, Polska powinna być gotowa na to, by stać się pierwszym państwem dopuszczającym taki produkt do użytku, choćby w ramach testów. Powinniśmy być tym głęboko zainteresowani, ponieważ wraz z wynalazkami i technologicznymi nowościami do Polski trafiliby również ich twórcy – a w ten sposób można już przeprowadzać całkiem udany drenaż mózgów.

Trzeba pamiętać o tym, że rozwiązania innowacyjne nie wiążą się jedynie z wprowadzaniem do obrotu wynalazków. Czasem nowością jest np. sposób świadczenia danej usługi. Taka sytuacja miała miejsce np. w przypadku przewozu osób, gdzie w pewnym momencie pojawiły się na rynku firmy oferujące mobilną usługę polegającą na łączeniu podróży z właścicielami aut i zamawianiu przejazdów z punktu A do punktu B. Mimo, że firmy takie działają na rynku już od pewnego czasu, do tej pory ich funkcjonowanie nie jest w żaden sposób uregulowane, co oznacza że *de facto* działają w prawnej próżni, nie wiedząc czego

²³ <https://www.law.washington.edu/clinics/technology/reports/autonomousvehicle.pdf>.

²⁴ *Ibidem*.

Propozycje zmian – radykalna deregulacja, sprawne sądownictwo i błyskawiczne reagowanie na nowinki technologiczne

mogą się spodziewać za parę miesięcy, bo dyskusja o wciśnięciu ich działalności w pewne ramy prawne trwa²⁵. W momencie, w którym czołowa firma oferująca tego typu usługi obsłużyła w Polsce już ponad milion klientów, wciąż nie wiadomo, na jakich zasadach będzie ona funkcjonowała w niedalekiej przyszłości²⁶, a tymczasem znakomita część państw, w których działa, uregulowała już w jakiś sposób jego status prawny. Dopóki Polska nie nauczy się korzystać z takich szans i nie zacznie reagować na nie natychmiast, dopóty nie będzie mowy o tym, żebyśmy wygrywali konkurencję z – zazwyczaj dużo szybszymi – państwami Zachodu.

²⁵ <https://www.obserwatorfinansowy.pl/forma/rotator/uber-polska-legalizacja-regulacje/>.

²⁶ <http://www.spidersweb.pl/2017/04/uber-polski-rzad-przepisy-licencja.html>.

4. PODSUMOWANIE

Im lepsze warunki dla prowadzenia biznesu, tym zamożniejszy kraj, a zarazem tym lepsza jest jego pozycja konkurencyjna względem innych państw. Z kolei im zamożniejszy kraj, tym lepszej jakości usługi może świadczyć. Wydaje się, że te podstawowe stwierdzenia wystarczą, by udowodnić, że nad problemem przeregulowania gospodarki, zbyt długo trwających postępowań sądowych, skomplikowanego systemu podatkowego, a przede wszystkim przejawiającej się niemal w każdej dziedzinie aktywności przeciętności, należy się pochylić i podjąć szereg radykalnych kroków. Jeśli Polska chce dołączyć do grona państw zamożnych, musi obrać kurs na wzmacnianie swojej konkurencyjności względem pozostałych reżimów regulacyjnych. Tylko w taki sposób uda się rzeczywiście nadać impetu rozwojowi polskiej gospodarki, przyspieszyć wzrost, a w konsekwencji szybciej dogonić Zachód.

WWW.ZPP.NET.PL